

Nowiny Raciborskie.

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

Nowiny Raciborskie z bezpłatnym dodatkiem „Ognisko dobrowolne” wychodzi 3 razy w tygodniu, w czwartek, piątek i sobotę. Kosztują na poczcie i u agentów 1 m., z dostarczeniem w dom przez listowego 14 fen. „Nowiny” z pismem gospodarczym „Rolnik” 1 m. 25 fen., z pismem robotników „Praca” 1 m. 25 fen. Obu pismami, tak „Rolnikiem” jak „Pracą” 1 m. 50 fen.

Ojczyzna pruska uratowana!“ (D. kończenie).

Postępowiec Richter: Jesteśmy za tem, aby Polacy ze swoją mową waliżeli w Niemców, bo nie chcemy, abyśmy prowadzili polskie kiedykolwiek oderwać się od Prus. Pragniemy tego jednak na drodze prawnej, a nie gwałtem, jaki rząd zadaje Polakom przez to, że skupuje grunt za państwową pieniężną, nie osiedla na tych gruntuach Polaków, jedno Niemców. Musi Polaków i nas podwójnie boić, gdy widziemy, jakich się prześladowuje co to więcej w tej samej chwili, gdy Francuzom w Alzacji i Lorraine cesarz zaprowadza nowa lagodniejsze. Przecież Polacy muszą posiadać te same obyczaki, co my i Francuzi, mają oni te same prawa, czemuż ich się więc prześladowuje?

To was jednak, moi Panowie, powiadam, nie opię przegrają, ale my, tak jak przegramy już z socjalistami i centrowcami. Gdybyśmy nie byli prześladowani socjalistów, nie byłiby oni dzisiaj tak potężni, gdyby nie było kultu mu, nie mógłibyśmy dzisiaj tak potężnego centrum, a czy myślicie, że i Polacy nie posiadają na duchu i mająku od chwili, gdy zanętliły ich na dobre gnebć? Udowodnij was Bismarck w roku 1886, gdy pierwsze 100 milionów przeznaczył na wykupno polskiej ziemi, powiedział, że chodzi mu głównie o wykupienie szlachty polskiej, bo ona ciągle przynosi Polsce ludowi sławnego Królestwo Galicyi i przede wszystkim zawdzięcność do pruskiej history. Jak tej szlachty nie będzie, to lud polski wnet się zniemczy. A patrzcie Panowie, co to dalej? Bismarcka kości pruchnieją w ziemi, a my na głowę chwytamy się z zadziwieniem, że tej ziemi polskiej nikt tylko nie jest mniej, leże ona nam w czasach rośnie. Bo posłuchaj-

OGNIEM I MIECZEM.

Przez Henryka Sienkiewicza.

(Ciąg dalszy.)

Dobrze. Tedy mamy czas. Każdeż waszeczkowie przejść waszym pułkiem przez majątek, lecz je zobaczę, abym poznął, jakiego to wywiedliście mi żołnierza i czy sła będzie z moim dokazać.

Pulkownicy wrócili do pułków i w kilka sekund weszli na ich czele do obozu. Twarzeczkowie przejęli waszym pułkiem przez majątek, lecz je zobaczę, abym poznął, jakiego to wywiedliście mi żołnierza i czy sła będzie z moim dokazać.

Pulkownicy wrócili do pułków i w kilka sekund weszli na ich czele do obozu. Twarzeczkowie przejęli waszym pułkiem przez majątek, lecz je zobaczę, abym poznął, jakiego to wywiedliście mi żołnierza i czy sła będzie z moim dokazać.

Wszelako cieżki to lud — rzecze pan Wierszul. — Żeby tak na mnie, podjąłbym się z moimi Tatary we dwa dni tak ich zmorzyć.

cie! W ostatnich 5 latach przyrost polskiej ziemi w polskich prowincjach był o 125 tysięcy morgów większy od przyrostu niemieckiego. A sami Polaków, to sławetna Komisja kolonizacyjna musi skupować Niemców, byle jej miliony podarowania nie leżały. W ostatnich czterech latach to to trochę Niemców, którzy żyli w polskich prowincjach, sprzedało 210 tysięcy morgów Komisji kolonizacyjnej. Miliony Polaków pozbędą się zas zaledwie 60 tysięcy morgów. Jak tak dalej pójdzie, to Komisja kolonizacyjna skupi Niemców w polskich prowincjach, a Polacy będą zacierali ręce z radości, że Komisja kolonizacyjna tak pięknie pracuje dla „wielkopolskiej agitacji”. Jeżeli wy moi Panowie myślicie Polaków zwyciężyć, to się grubo myliicie. To twardy naród i im więcej będziego prześladował, tem on będzie się mocniej trzymać swojej ziemi i swej mowy, niż nas tem więcej będzie nienawidził.

Mówił Bismarck, że polska szlachta chętnie się ziemi pozbędzie, ażeby za uzyskany grosz bulać po Paryżu i w innych miastach, tymczasem pokazało się, że mało kto pieniężne straci, bo inaczej nie byłby Polacy tyle świężej ziemi mogli kupić. Polacy poniekąd błogosławiają Komisję kolonizacyjną, bo nietylko nie wyrządziła im wiele złego, ale owszem zrobiła wiele dobrego. Wykupiła bowiem majątki głównie od tych Polaków, którzy na swych gruntu nie byliby i tak się utrzymali, — zapłaciła im gotówkę, czegóby inny nie zdołał uczyć — tak że za tę gotówkę mogli ci Panowie kupować zaraz święły grunt. Następnie wszutek berastawianego wykupna ziemi grunta w cenie poszyły w góre. W r. 1886 płaciono za 4 morgi gruntu w Poznańskiem 560 marek w przeciągu, obecnie płaci już 800 marek i więcej. Wskutek tego podrożenia ziemi mogą Polacy zaczą-

żołnierza stary, który w niejednym kraju i niejednym ogniu był, po większości części weterani z trzydziestoletniej wojny, sprawni, karni i dświadczeni.

Gdy nadszedł przed kańcem, Osński krzyknął: „Stój!” i pułk zatrzymał się, jak w ziemię wkopany, oficerowie podnieśli trzciny do góry, a chorążi wzniósł chorągiew i chwując ną po trzykroć, zniżył ją przed kańcem. „Naprzód!” — zawołał Osński. — „Naprzód!” — powtarzyli oficerowie, i pułk ruszył strużniki naprzód. Tak samo, a niemal jeszcze sprawniej, zaprezentował swoich Koryck; na ten widok urodziły się wszystkie serca żołnierskie, a Jeremi, znajdowały nad znawcami, aż się w boki wspanieli z zadowoleniem, i patrzył, i uśmiechał się, bo właśnie piechota mu brakło, a pewien był, że lepszej trudności mu było w całym świecie znaleźć. Czuł się też na głosach wzmoczone i spodobały się wielkich dalej wojskowych dokonać. Towarzystwo zaś rozmawiało o różnych rzeczach wojskowych i rozmaitych żołnierzach, których po świecie widać można.

Dobra jest piechota zaporoska, szczególnie do obrony z za okopu — mówił pan Sleszyński, — ale jej wytrzymała, bo wywróciłeś.

Bal wiele lepsil — odparł p. Migurski.

Wszelako ciężki to lud — rzecze pan Wierszul. — Żeby tak na mnie, podjąłbym się z moimi Tatary we dwa dni tak ich zmorzyć.

OGŁOSZENIA

Przychodzi się za opłatę 15 fen. od wiersza drobnego. Naszym czytelnikom udziała się taniej.

ZA REKLAMY

pod rubryką „Nadesłane” płaci się 30 fen. od wiersza drobnego.

gać większe hipoteki i ratować się tą gotówką, co też czynią, byle Niemcowi nie sprzedawać ziemi. Nie wiem zresztą, jak Panowie myślicie, ja muszę się was jednak przyznać, że mnie wiaty, gdy widzę, że za 150 milionów marek, które dotąd Komisja kolonizacyjna wydała na wykupno ziemi, zdołała zaledwie osiedlić 4659 niemieckich kolonistów. Z tych kolonistów jest 1722 takich, którzy mieszkały w polskich prowincjach, gdy jeszcze tej Komisji nie było, a więc ci przybystkiem nie są. Postałoby więc zaledwie niecałe 3000 kolonistów, których zdolano sprowadzić z głębi Prus. Czy to rzeczywiście złość nie ma człowiekiem satrać, że na tą garstkę wydano 150 milionów i że się wyrzuca dalszych 250 milionów.

Jeżeli za 150 milionów przyszło 4800, to za owe 300 milionów przyjdzie — przypuśćmy — jeszcze 9000 kolonistów. I tych parę tysięcy ludzi ma zniemczyć polską ludność, która w Wielkim Księstwie Poznańskim i Prusach Zachodnich liczy 2 miliony dusz? Tych 13 tysięcy Niemców polskie dzieci, które w tym czasie się urodzą, może czapkami zarzucić.

Gdy w roku 1886 po raz pierwszy przeznaczono 100 milionów mk., wówczas Bismarck powiedział, że zakupione wsie mają być rozparcelowane, ażeby jak najwięcej kolonistów mogły na nich osiądać. Tymczasem rząd robi teraz przeciwnie. Zamiast tworzyć jak najwięcej gospodarstw, pragnie tworzyć jak najwięcej domów, to jest wielkich dóbr i lasów administrowanych na raczkunek państwa. Jakże wtedy ma się niemczyna sześć? Tych robotników polskich i tych parobków, których zarządcą państwowym na tych dobrach zatrudniać będzie, tych się chyba nie zniemczy. A przecież chyba ministrowie nie będą chcieli wierzyć, ażeby przyjeżdżali tam dotąd niemieccy robotnicy? Przecież po majątkach niemieckich jest taki brak nie-

iz trzeciego już bym ich jako barany mógł wyryzynać.

Co waść gadasz! Niemcy dobrzy żołnierze.

A na to ożwał się pan Longinus Podbiela, swoja śpiewna litewska mowa:

Jak to Bóg w miłosierdziu swojem różne narody różnemi cnotami obdarzył. Jako słyszałem, nie masz w świecie nad naszą jadę, a znów ani nasza, ani węgierska piechota równe się z niemiecką nie może.

Bo Bóg jest sprawiedliwy — rzecze na to pan Zagloba. — Waści naprzyległy dał wielką fortunę, wielki miecz i ciężką rękę, a zato mały dowiecji.

Już się do niego przypiął, jak końska pijawka — rzekł śmiejąc się, pan Skrzetuski.

A pan Podbiela oczy zmrużył i rzekł ze zwykłą sobie słodyczą:

Słuchać hadko! Waści dał język ponoza długi!

Jeśli utrzymujesz, że źle zrobił dając mi taki, jak mam, tedy pojdziesz do piekła razem ze swoją czystością, bo woli Jego chcesz kontrować.

Et, kto tam waści przegada! Gadasz i gadasz.

A wiesz, że waćpan, czem człowiek różni się od zwierząt?

A czem?

Oto rozumim i mówią.

mieckiego robotnika, że właściciele sprowadzają muszą polskich robotników. Więc kto na tych zakupionych majątkach ma niemczyć? Dalej: jeżeli nie będzie kolonistów niemieckich, to kto będzie popierał kupców niemieckich? Kupcy niemieccy muszą pobankrutować, a polskim kupcom tem lepiej będzie się powodziło.

Niech rząd nareszcie przyjdzie do rozsądku i niech sobie powie, że dotycząca powiatyka pruska w obec Polaków przynosi jeno szkodę. Jeszcze by to było pół biedy, gdyby tu nie chodziło o straty materialne. Ale co to będzie, gdy my zmarnujemy 450 milionów mąrek i nietylko Polacy, ale nasi własne bracia nas wyśmieją i powiedzą, żemy jeno Polaków tymi pieniędzmi pobudzili do tem większej obrony ich języka i ich narodowości? A do tego przyjdzie.

Moi Panowie! Czy wam nie żał wyrzucać jakby w przepaść tyle pieniędzy, za które można mieć tyle innych pięknych i pożytecznych rzeczy? Pomyśleć tylko, że kanały między Renem, Łabą (Elbą) a Odrą, na które to nie chcieliście się zgodzić, kosztowałyby jeno 389 milionów marek. Te pieniądze by się wam przy najmniej świetnie oprocentowały. Dalej: za owe 450 mil. mąrek mielibyście 1800 kilometrów ($7\frac{1}{2}$ kilometra tyle co mila) wielkich kolei albo 7500 kilometrów małych kolei.

Ministrowie się skarżą, że dochody zmniejszyły się znacznie, i oszczędzają wskutek tego tak bardzo, że aż na zaprowadzenie maszyn do pisania w biurach rządowych nie starczy, a tu wyrzucacie tyle pieniędzy na darmo jedynie dla tego, abygnieć Polaków i pokazywać im, że macie za co ich prześladować. Czy to rozum?

Nazywacie mnie złym Niemcem, dla tego, że nie chce dąć w te trąby antypolską, w jaką wy dmiecie, zobaczyte jednak powoli, że takim prześladowaniem Polaków dokażecie tego samego, co dokazał Bismarck z socjalistami i centrowcami rodziną kulturkamfu, to jest, przyczynicie się do tem większej potęgi i rozrostu Polaków. (Huczne oklaski w partyach postępowych i w centrum).

— Jak było można przewidzieć, zostanie prawo o przysparzenie rządowi 250 milionów na wykupowanie ziemi w prowincjach z ludnością polską, przyjętem. Prawo przeszło w komisji 18 głosami przeciwko 8.

Opis nowego kościoła w Starej Wsi.

Piękną jest nowa świątynia starowiejska i parafianie mogą być z niej rzeczywiście dumni. Nietylko bowiem im samym ona się podoba, ale w ogóle każdemu obcemu, kto zajrzy do niej. Każdy powie: nie widać w niej bogactwa, jak po innych kościołach, ale widać za to gat. Wszystko jest na właściwem miejscu, niczego nie jest za wiele, ani za mało. Czy rosnąć całej świątyni, czy główny ołtarz, czy kamienice, czy Droga krzyżowa, czy sklepienie, czy okna, wszystko sprawia tak małe wrażenie, że naprawdę trudno się od tego wszystkiego oderwać. Ks. proboszcz pokazał, że z niego jest zauważa piękna.

Dwa pełne lata budowano świątynię starowiejską. Składa się ona z trzech części południowych, odgraniczonych od siebie 4 filarami z każdej strony i częścią poprzeczną. Części te zowiemy nawami. Nowy kościół służy od nowy środkowej. Filary zamknięte są u góry śpiczastymi lukami, nad którymi wymalowane są kwiaty w bardzo pięknych kolorach. Najpiękniejsza (część jednak jest nawą poprzeczną, to jest ta część, w której się mieścią wyjścia boczne). Nad temi wyjściami zewnętrzna figura znajdują 4 duże białe medallony z piaskowca. Przedstawiają one obrazy z czasów stworzenia świata i tycie: stworzenie Adama i Ewy, wygnanie z raju, bratobójstwo Kaina i skierowanie Isaaka. Po nad bocznymi kolumnami znajdują się największe okna, jakie kościół posiada. Prawie się wierszyć nie chce, a jednak prawda jest, że każde z nich jest 8 metrów wysokie, a $3\frac{1}{2}$ metra szerokie. W tkanie z lewej strony widać dół herb księcia raciborskiego, a prawej atrony herb diecezy wrocławskiej. Główna wieża i prezbiterium oznaczone są dwoma 8 metrowymi wieżyczkami. Wnętrz jednej wieżyczki znajdują się kamienne schody, prowadzące na chór, wnętrz drugiej schody, prowadzące do wieży z dzwonami. Dach pokryty jest szarym i cielonym francuskim łupkiem (Schleifer). Wie-

ża wznosi się do wysokości 72 metrów, jest zatem o 6 metrów wyższą od wieży kościoła farnego w Raciborzu. Gdy człowiek na nią z dołu patrzy, to tak wysoką się nie wydaje, owszem nie jednemu wydaje się, jakoby raciborska wieża była wyższą od starowiejskiej. Oko bardzo ludzi. Wieża kościoła starowiejskiego jest kształtniejsza od wieży kościoła raciborskiego, nie wydaje się więc taka gruba, tak ciekawa, strzela ku niebu prosta jak świeca, jak sosna, wydaje się zatem niższa. Następnie dla braku obszernej szerszej miejsca zmuszony jest człowiek z bezpośredniego pobliże się przypatrywać wieżę raciborską i dla tego wydaje się każdemu ogromnie wysoka. Całość wieży starowiejskiej składa się z trzech części, z których każda zwęża się ku górze i kończy się szczytem. Tuż pod szczytem mieszczą się 4 rynny, z których podczas deszczu spływa woda. Na końcu pierwszej części wieży są balkony, z których oglądać można sobie okolicę. W środku trzeciej części mieści się otwór dla zegara. Nad zegarem mieści się również balkon, z którego roztacza się wspaniały widok na całą okolicę bliższą i dalszą. Tu w tej trzeciej części mieszczą się też dzwony, których jest sześć. Największy, ważący 40 centnarów, poświęcony jest świętemu Mikołajowi. Napis, w Języku łacińskim, broni w tłumaczeniu polskiem: „Święty Mikołaj. Ten dzwon odleono pod duszpasterstwem ks. Eustacha Breslera w roku 1902. Bóg niech, uzyska chwałę, za nieprzyjaciele jego niech będą rozwieńceni.” Duży dzwon ważny 19 centuarów i poświęcony jest Najświętszej Panie. Trzeci dzwon ważny 11 centnarów, najmniejszy 8 centnarów. Poświęcony jest patronowi rolników, świętemu Urbanowi. W dzwonku konającym wyryty jest wizerunek Zbawiciela bolesnego z napisem łacińskim: „Oto człowiek!” Nad głównem wejściem kościoła w niszy mieści się figura św. Mikołaja, patrona kościoła. Pod figurą pozostało miejsce dla obrazu, mającego przedstawić Chrystusa. Szczyt wieży, obejmujący 32 metry, jest 8-kątniasty, cały z żelaza połarty łupkiem w formie łusek rybich. Młaty całego wnętrza kościoła są przepisane. W prezbiterium po bokach znajdują się figury Ewangelistów i niektórych Ojców Kościoła świętego, zaś zupełnie u dołu figury dwunastu Apostołów. Sklepienia kościoła w poszczególnych nawach są również przepisane. Skromne ale wprost przepisane wrażenie sprawia wielki ołtarz. Miejsce dla Najświętszego wybito jest attensem. Nad tabernaculum unoszą się dwa aniołki, kłęczące przed majestatem Pańskiego.

W środku ołtarza mieści się obraz św. Mikołaja. Po lewej stronie znajduje się figura św. Floryana, po prawej figura św. Józefa. Pod figurami mieścią się wyobrażenia cierpy Melchizedeka i cierpienia Izaaka.

Gdy się człowiek wszystkiemu przypatrzy z chóru, to wrażenie malatur, zwłaszcza ołtarza, jest wspaniałe.

Dwa wielkie okna w nawie poprzecznej przedstawiają zmartwychwstanie Pańskie i wieczerzę Pańską. Każde z okien kosztuje 3000 marek. Wykonano je w Monsch'um. Resztę okien wykonał zakład artystyczny E. Lázara w Raciborzu. Drogi krzyżową wykonano w Tyrolu. Z płacił ją mieszkający w Starej Wsi kuzyn p. Górecki. Kosztuje ponad 5000 mk. Wielki świecenik przed kazalnicą kosztuje 2500 marek. Fundował go kupiec Keil z Starej Wsi.

Ołtarz jest ogółem pięć. Dwa ołtarze boczne przedstawiają Najświętszą Panę i Serce Jezusa, dwa ołtarze w nawie poprzeczeńej Grób Pana Jezusa i ołtarz św. Franciszka. Kazalnica jest z drewna dębowego. Ośrodek zdobią rzeźby: św. Jana Chrzciciela, księdze na Górze Karmel, Jezus Przyjaciel dzieci i udzielenie kluczy Piotrowi świętemu. Na drzwach do kazalnicy widnieją tablice przesycań Bożych. Po nad kazalnicą wieńczy się część górska, a na niej w formie wieżyczki figura Pana Jezusa jako nauczyciela.

Organy, strojone w ubiegły piątek po południu przez organistę z Wrocławia kosztują 14000 marek, otoczenie jest z drewna dębowego. Liczą one 36 głosów z 2219 piszakami. Rzeźby na ławkach, drzwiach jako balustradę wykonał rzeźbiarz p. Drischka ze Starej Wsi.

Budową kościoła kierował budowniczy Klose z Raciborza. Do pomocy byli mu zaś policjerzy Gergon i Kudiczek. Kościół może pomieścić 3000 osób.

Wojna w Afryce zakończona!

Stał się nareszcie Pokój został zawarty. W sobotę wieczorem podpisała tak starostwa Burów, jak i Milner i Kitchener warunki podpisania się. Wojska Burów poddały się Anglikom, Anglii przyszedł na uroczyste przyjęcie Burów w Transvaalu i Oranii samorząd wewnętrzny nie będą — więc nie prezydent, ale gubernator z ramienia Anglii będzie stał nad krajami Burów i będzie kierował ich zagraniczną polityką.

Gdy rozeszła się w Londynie wiadomość o zawarciu pokoju, powstał zapal nieopisany. Ludność śpiewała na ulicy pieśni patriotyczne, w kościołach odprawiano nabożeństwa uroczyste. Gazety angielskie piszą, że dopóki Anglia jest Anglia, nie miała jeszcze nigdy sposobu, z tak bohaterskim narodem, jakim są Burowie, walczyć.

Król angielski przyjął wiadomość z niesykiem radością.

— Pokój zawarty — to prawda. Burów nie uszykali tego, co uszyć mogli i za co z takim bohaterstwem, z taką pogardą życia walczali. Chcieli oni odzyskać niepodległość swojej ojczyzny kochanej, pragnęli, aby po latach trudu i sna, po nadludzkich wysiłkach zająśliwiały im przy schyiku życia słonko ukochnącej wolności. Pragnęli, aby z dzieci i wnuków ich, wysławiając w pieśniach ich czyny bohaterskie, zapaliły się nimi do tem większego umiłowania swego kraju. Nie udało się to Burów w tym stopniu, jak tego mieli nadzieję. 20 razy silniejszy nieprzyjaciel nie byłby ich zwyciężony, ale byłby ich powoli wykruszyły. Woleli zatem złożyć na razie broń. Złożyli ją jednak z takim honorem, że świat cały powie, iż nie Anglia, ale oni są zwycięscami — bo to co uratowali, do tego Anglików zmusili.

Niezwłocznie jednak Burów do Anglików nie mówią. Ta przejazda ojców na synów i wnuków i przyjazne czas, gdzie ta nienawiść wybuchnie z żywiołową siłą w cieplej Południowej Afryce i zdumuchnie Anglików z sfrustrowaniem.

Co tam słychać w świecie?

— Cesarsz niemiecki pojedzie w sierpniu do Rosji. 4 sierpnia wyjdzie na okrąg Hohenzollern z Kilonii do miasta rosyjskiego Rewlu. Cesarszowi towarzyszyć będzie 8 okrętów.

— Do Berlina w odwiedziny do cesarsz niemieckiego przyjechał szach perski. Cesarsz wspaniale przyjmuje, bo Niemcy mają nadzieję, że z Persją da się zawrzeć przyjemne handlowe, przez co Niemcy zdolaliby niemal zarobić.

— Sejm pruski zostanie zamknięty 14-go czerwca.

— Polska akrew honor dla bawarskiego księcia. Regent Bawarii, książę Luizpol, wuj oblubienego bawarskiego króla, bawić będzie w Wiedniu. Z tej okazji odwiedzi tam słynnego polskiego malarza Jana Kasimierza Olp'ńskiego. Odchodziąc, rzekł: „To prace Polaka, pana Olp'ńskiego, mają piękno wszechstronnego talentu; cieszy mnie to bardzo, bo i we mnie płynie krew polaka, gdyż prababka moja była córką polskiego króla Sobieskiego.”

— Zamach na cara... W Carskim Siole, tuż przed pałacem cara Mikołaja odkryto upiastowany z najdrobniejszymi szczegółami zamach dynamitowy i zdolano go w ostatniej chwili udaremnić.

Aresztowano mianowicie nieznane młode dziewczyny, przy których znaleziona policyjna ilość materiału wybuchowego. Pałac miał być wysadzony w powietrze.

Jednocześnie policyjna uwieścia dwóch podejrzanych ludzi, którzy krycieli się w pobliskim pałacu. Przy ludwiduach tych znaleziono pismo zbrojne i nabite rewolwery.

— W Rosji i pozostałe w Europie. Nowy minister spraw wewnętrznych Plehwe, który nastąpił po zamordowanym Sipiaginie, oświadczył pewnym francuskim korespondentowi, że w Rosji przedstawia się gospodarka burzliwa, skoro tylko policyjny minister będzie silniejszą, co się stanie w przeciągu 3 miesięcy. Oświadczył również minister, że może jeszcze skasować kary bicia winowajco-

bo to za rychło.

W obec takich rządów nie można się dziwić, że bunt w Rosji rośnie, i że ludzie mordują ministrow i zamachami na cara pragną sobie wywalczyć lepszą dozę.

Jak sobie pościelesz, tak się wyśpisz, powiedziała przysłowie, które warto Prusakom też przypomnieć. Prześladowają oni Polaków, odrzucali im właściwy ich język. Moskale się temu dobrze przepatrzyli i teraz z braciem Niemcami w swoim kraju tak samo robi. W powstaniu nadbałtyckich kazal minister dużo nauczycieli Niemców pozbawić urzędu dla tego, że po rosyjsku nie umieją, jak należy. Potem, że brak zastępów, więc dużo szkół zamamykał.

W każdym razie Moskale są o wiele sprawiedliwszymi, bo choćby wszyscy Niemcom odebrali, to religii nie zakazują dzieciom uczyć się w języku ojczystym.

W Warszawie znów zdominiowano cokryto jakieś przysiągłe nihilistyczne. Pomiedzy aresztowanymi znajdują się 5 studentów medycyny, 2 chemików i 13 oficerów. Oprócz tego znaleziono u nich 40 nabol dynamitowych. Jakiej groduń aresztowanemu dopuścić się mógł, tego gatety nie piszą.

Zamach na króla angielskiego. Jakie człowiek — zdaje się, że obłąkany — dotarł wczoraj do pokoju sypialnego króla Edwarda VII. w pałacu Buckingham. Wypadek ten był powodem pogłoski o zamierzonym jakoby zamachu na życie króla Edwarda.

Z blizka i z daleka.

Racibórz, dnia 3 czerwca 1902

Biblioteki germanizatorów nie można się na Górnym Śląsku jak grzyby po deszczu. Zekładają teraz taką czytelnię w Górnego Legnickich; niemcy będą rozdawali książkami między dzieci szkolne a młodzież polską.

Soltys z Raciborskiego na zapytanie sądu napisał, iż pewien mieszkaniec gminy nie wiada do tyla językiem niemieckim, żeby mógł w tymże języku swych praw bronić. Sąd natomiast stwierdził, iż ów mieszkaniec zupełnie dobrze po niemiecku mówi. Wskutek tego landrat wysłał do soltysów okólnik, iż mają na zapytania sądowe sumienność odpowiadając i zbadając dokładnie, czy świadek oskarżony lub skarżący umie po niemiecku. Wiadomo, że oskarżony przed sądem wcale nie potrzebuje na skargę odpowiać, jeżeli nie chce, jeżeli uważa, żeby tak lepiej było. Prokurator ma prawo udowodnić winę. Jeżeli dowódów dostarczyć nie potrafi, to sąd uwolni oskarżonego.

Stawny Falb przepowiada, że w czerwcu podobna będzie pogoda jak w maju. W pierwszym tygodniu będą stałe padanie deszczu, temperatura będzie niska; na 6 czerwca przypada dzień krytyczny pierwszego rzędu; w tym czasie nawet śnieg nie są wykluczone. Następnie będzie suza i to do 21-go czerwca. Raz poraz ma też nastąpić burza. 21 czerwca będzie dzień krytyczny trzeciego rzędu, w czasie tym mają być częste deszcze i burze, poczem się znów ochłodzi. W lipcu tego roku upałów nie będzie. Rzadko tylko będą burze. Dni 5 lipca będą dniem krytycznym pierwszego rzędu. Przy końcu miesiąca będzie temperatura podnioska. W sierpniu będzie temperatura normalna. Na 3 sierpnia przypada dzień krytyczny pierwszego rzędu, który jednak dla wielkiej suszy nie da się we znaki. Około 10 sierpnia padać będą rzeczywiste deszcze, poczem nastąpią susze i upły. Dzień krytyczny drugiego rzędu przypada na 19 sierpnia; padać będą ulewne deszcze. Od 25 będą częste burze i deszcze.

Fabrykant kittas Adolfa Psotta z Raciborska otrzymał na odbywającej się obecnie wystawie w Düsseldorfie dyplom do złotego medalu za swoje wyroby.

Starawies. We wtorek wieczorem podczas pochodu, gdy tenże satrzyma się przed probostwem przemawiać będzie po polsku pan Kramarsz. Następnie odśpiewają uczestnicy pochodu pieśni polską na powitanie ks. Kardynała, którego uczeń pan Kramarsz z Starawis, wice-

prezes Towarzystwa polsko-kat. robotników. W Borucinie grał pachołek z fuzją swego chlebodawcy, gospodarza Józefa Hanulka. Na nim padł strzał i cały ładunek śrótu ugodał w głowę trzydziestoletniego synka gospodarza. Chłopca

zanieziono do lekarza. Wątpliwe należy, aby zdolno utrzymać go przy życiu.

W Baborowicach grają pomiędzy dzieci miasteczko żarnice. Codziennie umiera po kilka dzieci.

Z Kozielskiego. Polska Cerekiew. W karczmie Langosza została dnia 15 czerwca r. b. wydzierżawione wiśnie przy drodze z Polskiej Cerekwi do Chróst.

W Pilchowicach odbyło się w niedzielę, 25 maja r. b., zebranie robotników chrześcijańskich. Ks. proboszcz Kubis wystąpił przeciw zebraniu. Mówił, że on nie zna swojącego p. Dombrowskiego, dla tego nikt nie ma pójść na zebranie. Szkoła, że nie czytał w "Schlesische Volkszeitung" rozwą sejmowych o interpelacji p. posta Faltina lub przed 5 laty interpelacji p. posta dr. Stephana, bo w obydwoch czasach chodziło o rozwijanie zebrania chrześcijańskich robotników, które p. Dombrowski zwołał. Bytomski "Związek" chrześcijańskich robotników jest znany w całym kraju. Czy go ks. proboszcz Kubis nie zna? Bytomski "Związek" będzie agitował dalej, nie zważając nawet na takie przeszkody. Robotnicy sobie to spamiętają, że ks. proboszcz Kubis zamiast pomagać chrześcijańskiej zawodowej organizacji robotniczej, stawia jej przeszkody i dla tego będą tem więcej agitowali. Więcej o tej sprawie można wyczytać w Bytomskiej "Pracy".

Zabrze. Władza górnicza zawiadomiła robotników, że od 1 czerwca nie wolno będzie w kopalniach śpiewać polskich pieśni, które zwykli byli górnicy śpiewać przed rozpoczęciem pracy. Również nie wolno odmawiać pacierza po polsku i śpiewać piosenek polskich. Pewnie Pan Bóg rozmaitym Prusakom zaczyna już rozum odbierać.

W Bytomiu byłoby podczas niedzielnego procesu zaszczytne straszne nieszczęście, gdyby nie przytomność jednego z policyantów, który je zawczasu spostrzegł. Otóż jednemu z dalewniątek w bieli ubranych, sypiących kwiaty przed Najświętszym, zapalił się welon. W czasie jesiennego spostrzegł grożące niebezpieczeństwo policyant, zdążył stłumić ogień, zanim takowy zdał się przełożyć na inną dziewczynę.

Laurahuta. Straszny wypadek zaszedł w tutajszym kościele. Podczas nabożeństwa niedzielnego zapaliły się nad ołtarzem niektóre dekoracje. Naraz rozległ się okrzyk: „Ogień!” i w tej chwili powałyła tu straszliwe zamieszanie. Wazystko poczęto cieniać się ku drzwiom. Jakaś kobieca, naswiskiem Mrcok upadła. Tium na nią nie zwała, jeno trątała po niej tak dugo, dopóki nieboraczka nie wyzionała życia. Oprócz tego kilka innych osób odcięto obrzęki, jeno że takowe nie zagraczą życiu.

Obiegają pogłoski, że ten okrzyk nieszczęsny wydało dwóch rzemieszków, aby następnie w sklepu oblowić się pieńczem.

W Morawskiej Ostrawie wpadł w ubiegłą środę 50-letni robotnik Stanisław Trzon do beczki z świeżo ugotowanym woskiem. Wyciągnięto go jakoby już upieczonego. Nieborak umarł po 6 godzinach w lazarecie wśród najokropniejszych bólez.

Wielkie Księstwo Poznańskie. W Szymanowie pojawił mistrz ceglarski Adolf Kraemer straszliwe morderstwo. Był on w niewiadomej ze swoją żoną i postawił w nocy na niedzielę gradić ją ze świata. Chwycił więc za siekierę i uderzył ją 4 razy przez głowę, przez skronie i przez tylną część głowy, a gdy mu się zdało, że już nie żyje, powiesił pięcioro swych dzieci, trzy dziewczęta, liczące 10, 8 i 6 lat i dwóch chłopców, liczących 2 lata i 1/2 roku. Uzyskał to w ten sposób, że powiątał w ścianę gwiazdę obok siebie i na każdym jedno z dziećmi powiesił. Po dokonaniu tych przerażających zabójstw wszedł około 5 godzin na kocio i pojechał do swojej rodzinnej wsi w powiecie obornickim, gdzie zamieszkuje ojciec jego. Żona nieszczęsnika żyje jeszcze, ale wątpią, czy uda się ratować ją z życia. Mordercy dotąd nie wyjaśniono.

Września. O skole wrzesińskiej pieczę "Penser Tsgelblatt": Stosunki w katolickiej szkole wrzesińskiej w ostatnim czasie się pogorszyły. W tych dniach odbyły się znów zblegowska polskich kobiet i mężczyzn przed szkołą. Zdaje się, że istnieje pewien system podburzania dzieci do oporu. Rodzice w każdym razie wiedzą dokładnie, w którym dniu, nawet w której godzinie ich dzieci w szkole będą niepołuszne. Bo ludzie dorosli w tym czasie zauważają, że w do-

mach przy szkole i ukaranym dzieciom dają z daleka znaki, co mają czynić. Niepostużenstwo odkładają dzieci najczęściej na koniec nauki szkolnej, nie ogranicza się ono przeto, jak dawniej, na naukę religii. Tutejsi nauczyciele są w nienosnym położeniu. Wąglodność i łagodność tu nie jest na miejscu, ponieważ dotychczasowy system prowadził już do tego, że dzieci nie wzdrężą się nawet przed czynnymi zaciepkami.

Zeszłą sobotę pewne dalewce miało być ukarane z powodu swego zachowania się. Dalewce opierało się wymierzeniu kary, a cała klasa pomagała jej w oporze, tupając i hałaśując, tak że musiało przyjść kilku nauczycieli w celu przywrócenia spokoju. Równocześnie na ulicy powstało zblegowsko, ale tutu rozszedł się spokojnie, i nie przyszło do poważnych roszczeń, jak w zeszłym roku o tym czasie.

W poniedziałek pewien chłopiec był oporny, przytrzymał rękę odnośnemu nauczycielowi i podrapał go. Przybyła do szkoły matka i żądała wypuszczenia chłopca, ponieważ jest chory.

We wtorek pewien chłopiec otrzymał karę za niegrzeczość. Natychmiast przybyła matka, wtargnęła do szkoły, obraźliła obecnych nauczycieli i nie chciała wyjść ze szkoły. I w tym dniu powstało zblegowsko.

Gniezno. Bez duchowieństwa. W Gnieźnie położono kamień węgielny pod nową szkołę katolicką. W akcie tym brał udział tylko jeden katolik, to jest rektor oraz dwóch protestantów: landrat i burmistrz. Kapłana żadnego nie zaproszono. Z tego powodu pieczę "Lech": Pieczę załatwione katolickiego Kościoła, gdy go się przy tak ważnym akcie pomija. Płacić musimy podatki na szkołę, bo owe 100 000 marek dane na szkołę, to przecież też z naszych pieniędzy. Nie pięknie to wcale, gdy urzędnicy stojący na czele gmin przeważają katolickich, lekceważą sobie ich uczucia katolickie. Przy najbliższych wyborach do dororu i rady szkolnej nie omieszkę obywatelstwo dać na takie postępowanie należnej odpowiedzi.

Chojnice. Zbrodnia w Chojnicach. Wielkie wzburzenie wśród ludności w Chojnicach wywołała wiadomość, że znaleziono obecnie zegarek zamordowanego w dniu 11 marca 1900 r. gimnazjasty Wintera. Oddano go pierwszemu prokuratorowi dr. Schweigerowi. Na skutek pojawienia się zegarka, rozpoczęto nowo dochodzenia w sprawie morderstwa. Stwierdzono, że krawiec Machalewski przeniósł się z Chojnic do Dortmundu i że on zegarek w właściwym czasie otrzymał w zastaw od pewnego robotnika z zakładu gazowego.

Rozmaitości i żarty.

Klub stuletnich starców. Klub pod taką nazwą istnieje w Londonie. Przed niedawnym czasem wybrano komisję, która miała wynaleźć najstarszego na świecie człowieka w celu mianowania go honorowym prezesem klubu.

Nie można było znaleźć człowieka starszego niż lat 136. Jest to obywatel Moskwy, Iwan Jasz Rodowski. Widzi jeszcze dobrze, dziwi się jednak, że słuch wymówił mu posłuszeństwo. Jest namietnym palaczem i trochę pije.

Jakób Rye 102 lat, przypomina sobie dokonanie bitwy pod Waterloo w r. 1815. Nie brał wprawdzie w niej udziału, ale o wszystkich szczegółach dowiedział się od tamtych, których wówczas swego Ojca przewoził do szpitala.

Jerzy Sims, 103 lat, zajmuje się ogromnie postępami wiedzy i przemysłu. Ma ogromną przyjemność w jeździe samochodem, a gnieźniego bardzo, że nie może już nauczyć się jazdy na kole.

Pani Smith, 105 lat, jest ciekawa osobą. Z dziewięciu jej dzieci żyje tylko jeden syn, a ten liczy 85 lat.

Karol Richards, 102 lata, wygląda na 60 i dopiero od 2 lat nie jeździ codziennie konno. Obecnie używa tej przyjemności tylko dwa razy w miesiącu, ale w klapie surduta ma zawsze kwiatek... Pali jak stary huzar. W bitwie pod Waterloo był kadetem w sztabie Wellingtona.

Dunper, 104 lat, zamieszkały w Witney Wood jest cyganem i dopiero od czterech lat przestał się włóczyć. Od dzieciństwa pije wódkę i obecnie jest codziennie pijany. Zresztą zdrowie zupełnie — nie używa ani okularów ani laski i śpiewa czystym jasnym głosem.

Matka jego zmarła, licząc 108 lat. Ma przy sobie syna, 83-letniego, który doskonale tańczy czardasza.

Polecamy gorąco bardzo piękne książki i doborowe pod względem treści, w jakie księgarnia „Nowin Racib.”

świeże zapatrzoną została. Szczególnie polecamy następujące:

Antoś z Skalina, powieść wielce ciekawa i mroźna. Stron 48; cena 30 fen.

Arumugam, książę indyjski, powieść misyjna Str. 90; cena 35 fen.

Błogosławieństwo matki, dramat z życia współczesnego w 3 aktach, oraz

Mosiek spekulant, komedyjka w 2 aktach przez sp. Karola Miarkę. Stron 48; cena 25 fen.

Bolesław czyli zaprowadzenie chrześcijaństwa w Łużycach, z dodaniem krótkich wiadomości historycz-

nych o Łużyczanach. Stron 191; cena 60 fen.

Powieść Bojomir odnosi się do owych dawnych czasów, kiedy Łużyczanie, pokrewni nam pochodzeniem stacząc groźne walki z Niemcami, po przerdznych klęskach i zwycięstwach, przeszli powoli na lono Kościoła katolickiego. Książka ta jest nadzwyczaj ciekawa.

Bolesław czyli dalsze losy Genowefy, powieść moralna dla ludu. Stron 86; cena 35 fen.

Bursztyny Kasi, obrazek ludowy w 3 aktach z muzyką i śpiewem. Stron 48 i 16 stron nut; cena 1 mk.

Cesarz Domitycan, i grabarze w katakombach, opowiadanie historyczne z czasów prześladowania chrześcian. Stron 160; cena 50 fen.

Opisane tu są okrucieństwa cesarza Domitycana w prześladowaniu chrześcian i w obchodzeniu się z całym narodem rzymiańskim. Przedstawione są dalej sylwetki obyczajów dawnych chrześcian obok szalu i zaślepienia ów-

czeszych pogan w Rzymie.

Czarodziejski stolik i zaczarowane kije w miechu, utwór sceniczny dla ludu i młodzieży — z dodaniem komedyjki **Stróż ze Swarzędza** w Kostrzynie. Stron 48; cena 1,00 mk.

Nowe te dwie sztuki teatralne są nader zabawne i wesołe. Pierwsza obok wesołości zawiera także wielką naukę moralną, że potrzeba przedwystkiem i wszędzie popiera swoich. Druga komedyjka, łatwa do odegrania, poleca się przez swą nadzwyczajną wesołość.

Cztery dramadiki na tle dziejów czesko-morawskich. Stron 40; cena 75 fen.

Treść tych dramadików jest bardzo poważna i pouczająca i oparta na prawdziwych zdarzeniach historycznych z czasów bardzo odległych. Sztuki te nadają się bardzo jako dodatek do przedstawień amatorskich.

Mam na sprzedaż z wolnej ręki

chałupę z zagrodu

(około 13 arów powierzchni). Chałupa stoi na narożniku dworsa i jest zapatriona w piwnice, nowe chlewy, stodoły itd.

Antoni Naglik,

Lubom' a pow. raciborski.

Miod

koperkowy (fynchlowy) najlepszy środek na kaszel i chrypkę poleca dla sprzedających najtańszej.

K. PITSCHE,

drogeryja, RACIBÓRZ, ul. Opawska num. 10.

Zdatni cieśle

moga się zgłosić w kancelaryi budowlowej w Szulerzowicach (Schillerstadt).

Mam na sprzedaż BYKA do stanowienia (kierowanego).

Franc. Ćwik

w Brzeźnicy pod Raciborem.

Wielkie beczki

dębowe, stosujące się dla gospodarstwa, szczególnie na wychodsi Jerez o dobrość, które się dostarcza.

Józef Sabisch,

Racibórz, rybacka ulica 4 obok odrzańskiego mostu.

Pozyskuje się zaraz trzeciego, silnego woźnicy (kuczera)

(dobrze z końskimi się obchodzącym) za dobrą płacą. Adres wywiedzieć się można w administracji.

Nowiny Raciborskie.

Na wesela i inne uroczystości polecam moje dobre LIKIERY WINA korzenne po 35, 40 i 50 fen. KONIAK litr 2 mk., najlepsze słodkie węgierskie wino flaszka 1,40 m.

P I W O białe lub ciemne ćwiartka 4 mk.

E. Schlesinger

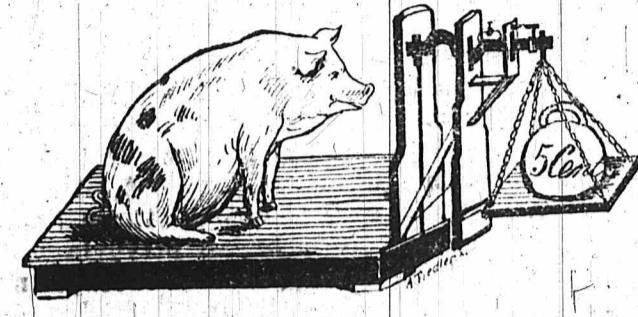
fabryka likierów i skład sklepu Racibórz, ul. Odrzańska 31.

Pomocnik

introligatorski, który także biegły w libelu brzegowym, może się zarządzić.

S. Buszczyński,

Toruń (Thorn.)



Kto

chce mieć zdrowe świnie, kto chce, żeby takowe nie podległy żadnym zaraźliwym chorobom jak czerwonce, pomorwi, sztywnieniu i rozmiękczeniu kości, i kto chce je w krótkim czasie utuczyć, ten niech kupuje jako domieszkę do codziennego żarcia jedyny prawdziwy środek ku temu „SUSOL” z chemicznej fabryki Susolu w Poznaniu.

Środek ten, który jest tańszy jak wszelkie konkurencyjne fabrykaty, wysyła we workach oryginalnych 10 funtów za 3 mk., 25 funtów za 7 mk., 50 funt. za 13,50 mk., 100 funt. za 25 mk. franko każda stacyj pocztowej lub kolejowej za zaliczkę.

chemiczna fabryka „Susolu” w Poznaniu.

Adres do listów: Chemische Fabrik des „Susol” Posen W. 6.

Adres do telegramów: „Susol” Posen W. 6.

Pozyskuje się odsprzedających za wysokim rabatem.

Do Komunii Świętej

poleca stosując się podarki jako pierścionki, broszki, zauszniczki złote i srebrne, od najtańszych do najlepszych.

Dalej polecam moje wieki skład regulatorów, zegarków i zegarówściennych.

Friedrich Hillger zegarmistrz,

Racibórz, Wielkie Przedmieście 35

Baczność!

Wazaliki galunki, spirytusów kup Pan przy zakupie drobnym po cenach hurtowych najlepsze dubeltowe likiery, litr 1,30, pojedyncze likiery, litr 80 fen., wina korzenne od 30—50 fen., najlepsze koniaki, litr 1,30, najlepszy rum jamaika 1,30, żytniówkę, dobrze mieszana, litr 45 fen. itd.

Na chrzcinę i wesela oprócz tego jeszcze ceny zmienne.

Hermann Goldberg, destylacyja ulica Odrzańska 6.

Mam do sprzedaży natychmiast pod bardzo korzystnymi warunkami:

1.) Gospodarstwo około 107 mórg; budynki kompletnie, całe obrane, bez inventarza.

2.) Gospodarstwo około 78 mórg z budynkami; kompletnie zabrane, w tem 10 mórg buraków cukrowych; bez inventarza.

3.) Gospodarstwo około 81 mórg z budynkami; kompletnie oblane, w tem 8 mórg buraków cukrowych.

4.) Gospodarstwo około 85 mórg z budynkami i kompletnie zabrane; żywy i martwy inventarz.

5.) Gospodarstwo około 80 mórg z budynkami i kompletnie zabrane; żywy i martwy inventarz.

Adresować proszę bez żadnych dodatków jak następuje:

Józef Stark - Mogilno.